

W numerze: Cieszę się, że wygrałam wybory i będę mogła działać. Wywiad z Martyną Moskal z klasy 8c, nową przewodniczącą SU SP 41 ■ Widziałam elektryczny bolid, rurę Rubensa i komorę bezechową w Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie ■ Nie rzucajmy słów na wiatr. Nie składajmy obietnic, które obciążone są ryzykiem niespełnienia ■ Klasy 7a, 8a i 8b w Teatrze Współczesnym w Krakowie ■ Piza i Viareggio w moich wspomnieniach z wakacji pod niebem Toskanii ■ Krakowskie Słoneczne Przestrzenie Wsparcia dla dzieci i dorosłych ■ Życzę pierwszoklasistom powodzenia na edukacyjnej ścieżce, na którą właśnie wkroczyli ■ Klasa 6a w kinie na filmie „Minionki. Wejście Gru” ■ Byłam zachwycona fauną Czarnego Łądu w Afrykarium we Wrocławiu ■ Wojewódzki konkurs literacki, plastyczny i filmowy „Kraków-Stare Miasto – wieści z podwojek, ulic i zaułków 2022” pod hasłem „Wydarzyło się w Krakowie” ■ Zmarli żyją w nas tak długo, jak długo ich wspominamy

Cieszę się, że wygrałam wybory i będę mogła działać. Wywiad z Martyną Moskal z klasy 8c, nową przewodniczącą SU SP 41

Martyna Moskal, nowa przewodnicząca SU SP 41, jest uczennicą klasy 8c. Jest dobrze znana nie tylko rówieśnikom z klas ósmych, ale i młodszym rocznikom, bowiem często bierze udział w różnych szkolnych wydarzeniach. Spotykamy się w czasie jednej z długich przerw międzylekcyjnych, w przedostatni poniedziałek października.

Chcemy porozmawiać z nią o jej wrażeniach po wyborczym triumfie i najważniejszych planach na najbliższe miesiące.

Cześć, Martyno. Jest nam miło, że znalazłaś dla nas czas. Cześć, Basiu i Haniu. Obiecałam, więc jestem.

Co zmotywowało cię do udziału w szkolnych wyborach samorządowych? Ktoś cię namawiał?

Mam dużo różnych pomysłów, chcę coś w naszej szkole zmienić na lepsze, więc pomyślałam, że ewentualny sukces w tych wyborach da mi szansę realizacji moich zamiarów.

Kogo startującego w wyborach najbardziej się obawiałaś? Głównie Aleksandry Seweryn, ponieważ ona również jest ósmoklasistką, a kandydaci z klas ósmych najczęściej są wybierani. Jak się jednak okazało, młodsi nie byli bez szans.



Martyna z Hanią i Basią

fot. K. Tokarz

Spodziewałaś się zwycięstwa? Jakie emocje towarzyszyły ci podczas ogłaszania wyników głosowania?

Marzyłam o zwycięstwie, lecz nie byłam go pewna. Najpierw nie dowierzałam, ale potem poczułam szczęście. Cieszyłam się i wciąż cieszę się, że wygrałam wybory i będę mogła działać.

Jaki jest twój najwyższy priorytet? Co pragniesz osiągnąć? Przede wszystkim chciałabym, żebyśmy mogli spędzać przerwy między lekcjami nie tylko na korytarzach, jak dotąd,

ale też na terenie szkolnego kompleksu sportowego i placu zabaw, i żeby szóstoklasiści, siódmoklasiści i ósmoklasiści dostawali owoce i warzywa w ramach unijnego projektu jak uczniowie klas 1-5.

Zależy mi również na zwiększeniu ilości imprez szkolnych, bo uważam, że jest to istotne w kontekście integracji społeczności szkolnej, a w ostatnim czasie, ze względu na obostrzenia epidemiczne, było albo mocno ograniczone, albo wręcz niemożliwe.

Czy po pierwszym spotkaniu szkolnych samorządowców już wiesz, na kim najbardziej możesz polegać?

Myszę, że tak, mam takie grono zaufanych osób, z którymi będę chętnie współpracować i na których zawsze będę mogła liczyć. Mam także nadzieję na wsparcie mojej zastępczyni, czyli Karoliny Lipczyńskiej z klasy 6c.

Czy nie obawiasz się, że praca w samorządzie za bardzo cię pochłonie, a przecież w tym roku skończysz szkołę podstawową i przystąpisz do egzaminu ósmoklasisty z trzech przedmiotów? Nie. Do egzaminu przygotowuję się już od roku. Wiem, że jestem w stanie zaangażować się w pracę samorządową i równocześnie znaleźć czas na naukę. Nie mam braków z przedmiotów egzaminacyjnych. Jeżeli miałabym zaległości, raczej nie zgłosiłabym się do udziału w wyborach, ponieważ egzamin jest ważniejszy.

Pokonałaś konkurentów ogromną przewagą głosów. To powód do dumy, ale też wielkie zobowiązanie wobec wyborców. W imieniu całej redakcji serdecznie ci gratulujemy i życzymy powodzenia. Bardzo dziękuję. Dam z siebie wszystko.

Rozmawiały: Barbara Bocheńska i Hanna Zdebik

Widziałam elektryczny bolid, rurę Rubensa i komorę bezehową w Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie

W ostatni piątek września, jak co roku, odbyła się Małopolska Noc Naukowców. To już szesnasta edycja tego jedyne w swoim rodzaju naukowego wydarzenia, podczas którego naukowcy dzielą się swoim doświadczeniem zawodowym i pasjami, przyczyniając się tym samym do rozpowszechniania osiągnięć nauki i pokazując dzieciom, młodzieży i dorosłym, jak istotną rolę odgrywają odkrycia naukowe w codziennym życiu.

Uczestnicząc w tym naukowym show, można między innymi odwiedzić uniwersytety, akademie i instytuty naukowe, a w nich obserwować rozmaite pokazy i eksperymenty, ale też samemu przeprowadzić spektakularne doświadczenia. Jeśli ktoś nie lubi nauk ścisłych, ma do wyboru nauki przyrodnicze i humanistyczne.

Ja tegoroczną Małopolską Noc Naukowców spędziłam w Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie.

Już przy wejściu moją uwagę zwrócił pędzący bolid zbudowany przez studentów koła naukowego AGH. Później było równie zaskakująco i interesująco.

Brałam udział w warsztatach zorganizowanych przez Katedrę Mechaniki i Wibroakustyki AGH. Nauczyłam się tam dużo o dźwięku i zobaczyłam rurę Rubensa, czyli rurę z dziurkami, która jest wypełniona gazem. Po zapaleniu powstaje płomień kształtowany różnymi dźwiękami płynącymi z głośnika (na przykład ogień tańczy do muzyki).



Zosia w AGH

fot. P.Gramont

Wraz z innymi przebywałam w komorze bezechowej, unikatowej żelbetonowej konstrukcji położonej na specjalnych sprężynach, która jest jednym z najcichszych miejsc w Europie. Na koniec zostawiłam sobie warsztaty, w trakcie których mogłam samodzielnie wykonać ekologiczne kosmetyki, oczywiście słuchając poleceń naukowca.

Wszystko w laboratoriach AGH było dla mnie fascynujące. Cieszę się, że mogłam tam być, obserwować i eksperymentować. Uważam, że warto w ten sposób poznawać otaczający nas świat i zachodzące w nim proste i złożone procesy.

Zofia Gramont



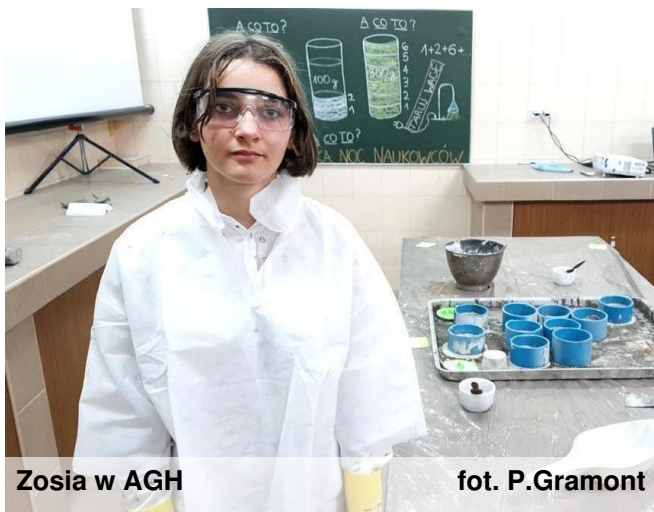
Zosia w AGH

fot. P.Gramont



Zosia w AGH

fot. P.Gramont



Zosia w AGH

fot. P.Gramont



Komora bezechowa

fot. P.Gramont



Bolid

fot. P.Gramont



Rura Rubensa

fot. P.Gramont

Nie rzucajmy słów na wiatr. Nie składajmy obietnic, które obciążone są ryzykiem niespełnienia

Chyba wszyscy lubimy słyszeć obietnice, choć wiemy, że to tylko słowa i nie dają żadnej gwarancji. Dlaczego zatem zapewnienia są dla nas ważne? Bo dają nam poczucie bezpieczeństwa i kontroli nad tym, co wydarzy się. Niestety, to tylko złuda – złudne przekonanie, złudna wiara, złudny spokój.

Uświadomienie sobie, jak niepewny jest ludzki los, powinno powstrzymać nas przed obiecywaniem czegoś, na co nie mamy wpływu. Nieskładanie obietnic w takiej sytuacji jest wyrazem odpowiedzialności i pokory. Lepiej powiedzieć komuś, że zrobimy wszystko, co w naszej mocy, niż przyrzec, że spełnimy jego prośbę. W ten sposób wyrazimy naszą wolę i nadzieję, nie narażając w przyszłości na rozczarowanie kogoś, kto na nas liczył.

Jeśli ktoś mówi: „Będzie tak, jak chcę”, a deklaracja dotyczy czegoś, co nie tylko od niego zależy, podkreśla, że posiada nieograniczoną moc, a przecież jej nie ma. Przejawia tym samym wielką pychę, ignorancję i naiwność.

Powinniśmy pamiętać, że czasem nie udaje się nawet coś, co wydawało się być w zasięgu naszych możliwości, ponieważ nagle zmieniły się okoliczności bądź ktoś celowo pokrzyżował nam plany, a my nie byliśmy na to przygotowani.

Nie rzucajmy słów na wiatr. Nie składajmy obietnic, które obciążone są zbyt dużym ryzykiem niespełnienia.

Redakcja

Klasy 7a, 8a i 8b w Teatrze Współczesnym w Krakowie

26 października siódmoklasiści i ósmoklasiści obejrżeli w Teatrze Współczesnym w Krakowie przedstawienie „Dziady” na podstawie części II dramatu romantycznego Adama Mickiewicza pod tym samym tytułem (lektura obowiązkowa w klasie 7 lub 8).

Uczniowie zobaczyli na scenie artystyczną syntezę autentycznych obrzędów pogańskich. Z uwagą śledzili przebieg nocnego spotkania w cmentarnej kaplicy mieszkańców wsi z duchami swoich bliskich zmarłych, którego celem było upewnienie się, że nic nie zakłóca ich wiecznego spoczynku, a w razie potrzeby udzielenie wsparcia w ich staraniach o uzyskanie ostatecznego zbawienia. Byli pod wrażeniem znakomitej gry aktorów oraz budujących niezwykle klimat efektów specjalnych, symbolicznej scenografii i przejmującej muzyki. Zrozumieli przesłanie sztuki: nie wolno żyć tylko dla siebie ani nikogo krzywdzić, trzeba podejmować ciężar obowiązków, a dobro człowieka i jego godność traktować jako nadrzędne wartości.

Krystyna Tokarz



„Dziady”

fot. z <http://teatrkrakow.pl>

Piza i Viareggio w moich wspomnieniach z wakacji pod niebem Toskanii

Włochy to kraj, który chętnie odwiedzają turyści z całego świata. Co ich tam przyciąga? Przede wszystkim bogata historia zapisana w bezcennych zabytkach architektury i sztuki, przepiękne krajobrazy, śródziemnomorski klimat, idealne warunki do wypoczynku, a także smaczna i zdrowa kuchnia. Przekonałam się o tym, spędzając z rodziną na Półwyspie Apenińskim tegoroczne wakacje. Oczywiście miałam okazję poznać tylko niewielką część Italii, ale za to jeden z najwspanialszych jej regionów – Toskanię.

Toskania leży w środkowych Włoszech, nad Morzem Liguryjskim i Morzem Tyrreńskim. Jej powierzchnię zajmują góry, wyżyny, niziny i rzeki. Przebiega przez nią Autostrada Słońca. Słynie z licznych zabytków, które można podziwiać zarówno w wielkich miastach (Florencja, Piza, Siena, Livorno i Prato), jak i malowniczych małych miejscowościach. Nie mogę opisać wszystkiego, co zobaczyłam, bo zajęłabym cały

listopadowy numer „Primo”. Ograniczę się zatem do Pizy i oddalonego od niej o 20 kilometrów Viareggio, urokliwego miasteczka, w którym mieszkaliśmy.

Piza leży w pobliżu ujścia rzeki Arno do Morza Liguryjskiego. Do jej najbardziej znanych zabytków należą: ruiny term rzymskich, amfiteatru i świątyni (ślady starożytnej świetności), zespół katedralny (krzywa wieża, baptysterium, katedra romańska i campo santo), romańsko-gotyckie i barokowe kościoły, gotyckie i renesansowe pałace oraz czternastowieczna siedziba uniwersytetu. Chlubą Pizy są też muzea. Mnie szczególnie spodobała się Krzywa Wieża w Pizie, najlepiej rozpoznawalny na świecie symbol tego toskańskiego miasta. Jest to kampanila katedry pizańskiej, budowana w latach 1173-1178, następnie 1360-1370, cylindryczna marmurowa wieża mierząca prawie 55 metrów wysokości, ozdobiona w dolnej kondygnacji ślepymi arkadami, w sześciu górnych otoczona galeriami arkadowymi. Najwyżej usytuowana jest loggia na dzwony. Wieża stoi na gliniastym podłożu, więc od początku odchyłała się od pionu.



Arletka z rodziną w Viareggio fot. M. Rozumek



Arletka w Viareggio fot. M. Rozumek



Viareggio fot. A. Rozumek



Viareggio fot. A. Rozumek

Viareggio to kąpielisko morskie i cieszący się doskonałą renomą ośrodek turystyczno-wypoczynkowy. Należący do niego port rybacki dostarcza świeżych ryb, mięczaków i skorupiaków. W mieście i okolicy intensywnie uprawia się rośliny ozdobne. Ogromne wrażenie robią zapierające dech widoki – można równocześnie patrzeć na morze i góry. Do tego otwarcie i ciepło w kontaktach z cudzoziemcami mieszkańcy, piaszczyste i szerokie plaże oraz proste i pyszne jedzenie. Słowem: gwarancja udanego wypoczynku. W porze popołudniowej, kiedy upał szczególnie doskwiera, Viareggio cichnie i pustoszeje, bo obowiązuje tradycyjna w krajach południowych sjesta, czyli czas odpoczynku. Ludzie mają przerwę w pracy, restauracje i sklepy są zamknięte. Wieczorem miasto zaczyna tętnić życiem, na ulicach pojawia się mnóstwo turystów, a wszelkie miejsca, gdzie serwuje się posiłki albo sprzedaje pamiątki, są oblegane. Przyjezdni robią sobie zdjęcia w klimatycznych uliczkach lub przy zabytkach bądź pomnikach, na przykład przy Burlamacco (postać przypominająca

klauna, symbol włoskiego karnawału). Niektórzy później wracają na plażę, by spacerować brzegiem morza i obserwować zachód słońca – naprawdę niezapomniany widok.

Arleta Rozumek

baptysterium = budynek przeznaczony do chrztu.
campo santo = cmentarz mający formę czworobocznego dziedzińca otoczonego krążankiem.

kampanila = dzwonnica w formie wysmukłej wieży, stanowiąca osobny budynek przy kościele.



Zespół katedralny w Pizie

fot. A. Rozumek



Arletka przy Krzywej Wieży

fot. M. Rozumek



Arletka przy Burlamacco

fot. M. Rozumek

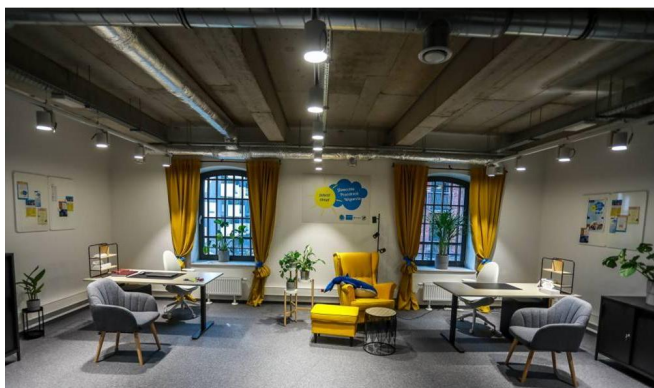
Krakowskie Słoneczne Przeszrenie Wsparcia dla dzieci i dorosłych

Po rozpoczęciu inwazji zbrojnej Rosji na Ukrainę do Krakowa, podobnie jak do innych polskich miast, miasteczek i wsi, przyjechali i wciąż przyjeżdżają uchodźcy wojenni, głównie kobiety z dziećmi.

W pierwszych dniach po przekroczeniu polsko-ukraińskiej granicy priorytetem było zapewnienie im dachu nad głową, posiłków i opieki medycznej. Później należało pomyśleć o umożliwieniu małym Ukraińcom podjęcia edukacji. Czy to było łatwe? Nie. Można sobie wyobrazić, przed jakim wyzwaniem stanęły szkoły, gdy w trakcie drugiego semestru ubiegłego roku szkolnego przyjęły ukraińskich uczniów, którzy mieli za sobą traumatyczne przeżycia i nie znali języka polskiego.

Władze Krakowa zauważyły konieczność dodatkowego zaangażowania się na tym polu i we współpracy z UNICEF we wrześniu otworzyły Słoneczne Przeszrenie Wsparcia – osiem placówek działających przy krakowskich poradniach psychologiczno-pedagogicznych w różnych częściach miasta, w których pracują polscy i ukraińscy psycholodzy, pedagodzy i logopedzi, służący na co dzień fachową pomocą nie tylko dzieciom z Ukrainy i Polski, ale też ich rodzicom, nauczycielom i asystentom wielokulturowym. Podopieczni mogą liczyć na badania, diagnozy i konsultacje psychologiczno-pedagogiczne, różne terapie i warsztaty, a także zajęcia edukacyjne, artystyczne i integracyjne. Wiem, że niektórzy uczący się w naszej szkole Ukraińcy korzystają z tej kompleksowej oferty i są bardzo zadowoleni.

Katarzyna Kuza



Wnętrze placówki fot. z <https://www.krakow.pl>



Wnętrze placówki fot. z <https://www.krakow.pl>

Życzę pierwszoklasistom powodzenia na edukacyjnej ścieżce, na którą właśnie wkroczyli

Pierwszoklasiści są uczniami SP 41 już od początku września, ale dopiero 14 października zostali symbolicznie włączeni do społeczności szkolnej. Złożyli uroczyste ślubowanie na sztandar szkoły i zostali pasowani na uczniów. To z pewnością było dla nich wielkie przeżycie, podobnie jak dla ich bliskich. Na szczęście w tej wyjątkowej chwili mogli im towarzyszyć rodzice (nie było to możliwe w poprzednich dwóch latach z powodu restrykcji antycovidowych), którzy nie kryli wzruszenia.

Uroczystości miały tradycyjną formułę i oprawę: powtórzenie roty ślubowania, pasowanie na ucznia za pomocą ogromnego ołówka, krótkie przemówienia i występ artystyczny z polonezem jako jego głównym punktem. Wszystko oczywiście w specjalnej scenografii i z odpowiednim nagłośnieniem. W imieniu redakcji „Primo” życzę pierwszoklasistom powodzenia na edukacyjnej ścieżce, na którą właśnie wkroczyli. Oby zawsze byli ciekawi tego, co przyniosą kolejne dni nauki. Oby każda lekcja była dla nich czasem intensywnego poznawania siebie i świata. Oby bez przeszkód mogli odkrywać i rozwijać swoje zainteresowania i pasje.

Michał Popielak



Ślubowanie 2022

fot. z facebook.com/sp41



Ślubowanie 2022

fot. z facebook.com/sp41



Ślubowanie 2022

fot. z facebook.com/sp41



Ślubowanie 2022

fot. z facebook.com/sp41

Klasa 6a w kinie na filmie „Minionki. Wejście Gru”

8 października moja klasa (6a), była w Cinema City Kraków-Bonarka na filmie „Minionki. Wejście Gru”, który wyreżyserował Kyle Balda. Autorem scenariusza jest Matthew Fogel.

Jest to komediowo-przygodowa animacja produkcji USA (powstała w Universal Pictures w Kalifornii). Jej światowa premiera odbyła się w czerwcu 2022. W polskich kinach można było ją oglądać dwa tygodnie później.

To już kolejna odsłona przygód słynnych minionków. Film opowiada o Gru, dwunastoletnim chłopcu chcącym zostać członkiem supergrupy złoczyńców o nazwie Vicious 6 (Straszliwa Szóstka). Gru wpada jednak w tarapaty, z których ratują go minionki: Kevin, Bob, Stuart i Otto.

Mnie i moim rówieśnikom spodobała się ta animacja. Oglądając ją, dobrze się bawiliśmy i przekonaliśmy się, że nie zawsze można działać w pojedynkę, czasem warto liczyć na czyjeś wsparcie.

Po seansie poszliśmy do restauracji sieci McDonald's, bo mocno zgłodzieliśmy w czasie projekcji poprzedzonej długim blokiem reklamowym.

Michał Łodziński



Minionki

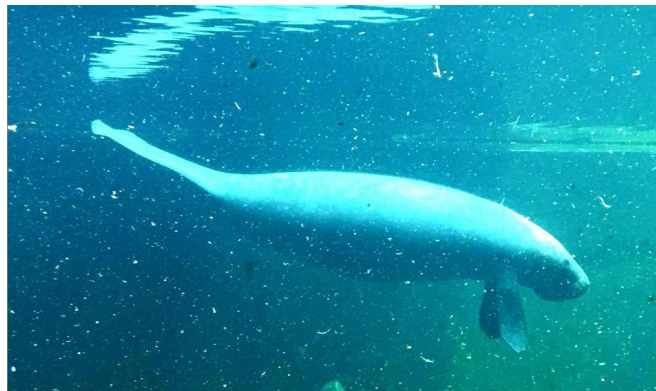
fot. z <https://www.filmweb.pl>

Byłam zachwycona fauną Czarnego Łądu w Afrykarium we Wrocławiu

Bardzo lubię zwierzęta, dlatego będąc niedawno w stolicy Dolnego Śląska, wybrałam się do Zoo Wrocław. Najwięcej czasu spędziłam w Afrykarium, które jest jedną z największych atrakcji wrocławskiego ogrodu zoologicznego. Byłam pod wrażeniem tego niesamowitego miejsca, zwłaszcza gigantycznych rozmiarów basenów i akwariów oraz ich mieszkańców. Afrykarium we Wrocławiu powstało w 2014 roku. Jest pierwszym na świecie oceanarium poświęconym faunie jednego kontynentu. Trzykondygnacyjny pawilon (jedna kondygnacja znajduje się pod ziemią) stoi na blisko dwuhektarowej działce. Można w nim podziwiać bogactwo gatunków zamieszkujących Czarny Łąd, między innymi hipopotamy i krokodyle nilowe, żółwie pustynne i morskie, antylopy, mangusty, rekiny, manaty, płaszczki, pingwiny, foki, meduzy, mureny oraz rozmaite gatunki ptaków i ryb.



Hania w Afrykarium we Wrocławiu fot. J.Miciak



Afrykarium we Wrocławiu fot. H. Zdebik

Byłam nimi zachwycona. Najbardziej spodobały mi się manaty, czyli jedne z największych ssaków na świecie. Nie są groźne dla człowieka. Żywią się głównie trawą morską i rybami. Niestety, są zagrożone wyginięciem. Cieszę się, że mogłam przyjrzeć się tym afrykańskim zwierzętom z bliska, niemal na wyciągnięcie ręki. Bardzo chętnie zrobiłabym to jeszcze raz.

Hanna Zdebik



Afrykarium we Wrocławiu fot. H. Zdebik



Afrykarium we Wrocławiu fot. H. Zdebik

Wojewódzki konkurs literacki, plastyczny i filmowy „Kraków-Stare Miasto – wieści z podwórek, ulic i zaułków 2022” pod hasłem „Wydarzyło się w Krakowie”

Staromiejskie Centrum Kultury Młodzieży w Krakowie oraz Rada i Zarząd Dzielnicy I Stare Miasto zapraszają do udziału w wojewódzkim konkursie literackim, plastycznym i filmowym „Kraków-Stare Miasto – wieści z podwórek, ulic i zaułków 2022”, z rekomendacją Małopolskiego Kuratora Oświaty.

Przedmiotem konkursu jest napisanie pracy literackiej (opowiadania, eseju, reportażu, zapisu z pamiętnika, wywiadu) lub wykonanie pracy plastycznej, filmowej, której tematem jest Kraków w ujęciu historycznym lub współczesnym. Prace mogą nawiązywać do historii miasta, zabytków, miejsc, losów mieszkańców, znaczących wydarzeń z przeszłości Krakowa bądź prezentować Kraków-Stare Miasto, w jakim obecnie żyjemy.

Kategorie wiekowe: 9-11 lat, 12-15 lat, 16-19 lat.
Termin: 3 grudnia.

Regulamin konkursu jest dostępny na stronie <https://www.sckm.krakow.pl>.

Gorąco zachęcam do udziału uczniów klas 4-8.

Krystyna Tokarz

Zmarli żyją w nas tak długo, jak długo ich wspominamy

Zaduszki, czyli Dzień Zaduszny, obchodzimy 2 listopada. Jest to Święto Zmarłych. Dzień wcześniej jest natomiast święto Wszystkich Świętych. W Polsce 1 listopada jest dniem wolnym od pracy i nauki, więc zwyczajowo tego dnia odwiedzamy cmentarze, by stanąć przy grobach naszych bliskich, którzy odeszli.

Mogily są miejscem ostatecznego spoczynku zmarłych, a kwiaty i znicze, które na nich stawiamy, to symbole pamięci, miłości i szacunku. Nie powinno ich zabraknąć na żadnym grobie, bo nie wolno zapominać o tych, których nie ma już z nami. Zmarli żyją w nas tak długo, jak długo ich wspominamy.

Redakcja



Dzień Zaduszny

2022



Stopka redakcyjna

Adres redakcji:
30-836 Kraków, ul. Jerzmanowskiego 6
e-mail: primo.gazetka@gmail.com

Wydawca: Szkoła Podstawowa nr 41
im. Jana Kochanowskiego w Krakowie

Redaktor naczelna: Krystyna Tokarz
Zastępca redaktor naczelnej: Zofia Gramont
Fotograf: Michał Popielak
Operator kamery: Michał Łodziński
Dziennikarze: Barbara Bocheńska, Katarzyna Kuza,
Natalia Łodzińska, Arleta Rozumek, Hanna Zdebik